

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 251 (1863)

GDANSK, PONIEDZIAŁEK 20 PAŹDZIERNIKA 1952 R.

CENA 15 GR.

„Ten tydzień powinien przeminąć pod znakiem
szczytowych osiągnięć w walce o plan”

Ludzie pracy w całym kraju masowo zaciągają warty wyborcze

WARSZAWA. PAP. Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — już za 6 dni. „Ten tydzień powinien przeminąć pod znakiem szczytowych osiągnięć w walce o plan” — mówią ludzie pracy i stają masowo do pełnienia wart wyborczych. Warty są manifestacją głębokiego zaufania do kandydatów na posłów, wysuniętych przez naród, są manifestacją przywiązania mas do wielkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Narasta stale fala meldunków o wykonaniu i przekroczeniu oraz o pomyślnej realizacji długookresowych zobowiązań, podjętych przez ludzi pracy dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wypełniając zobowiązanie, podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia obrad XIX Zjazdu Wielkiej Partii Lenina — Stalina, czołowy przodownik pracy Rybnickich Kopalń Węgla — Paweł Janosz zameldował 14 bm. o wykonaniu zadań przypadających na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Wykonując swoje zobowiązania produkcyjne, Paweł Janosz osiąga systematycznie 300 procent normy, a nawet w jednym z ostatnich dni osiągnął wraz ze swym zespołem 431 procent normy.

Górnicy kopalni „Rydułtowy” w pełni wykonali swoje zobowiązanie, dając państwu dodatkowo 12 tysięcy ton węgla.

W dniach pełnienia wart wyborczych górnicy kopalni „Rydułtowy” postanowili każdy na swym od cinku pracy o 1 procent przekraczać dotychczasową wydajność.

Wzmógł się zapał do pracy wśród załogi kopalni „Paweł” — inicjatorów górniczego czynu dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Dzielna załoga wydobyla już 1084 tony węgla ponad swo-

je zobowiązanie powzięte w pierwszych dniach września br.

Młodzież kopalni „Paweł” zaciągnęła warty wyborcze, postanawiając w dniach pełnienia ich systematycznie nie podnosić wydajności produkcji.

Wśród robotników huty „Bobrek” — w realizacji czynu produkcyjnego przodują stalownicy.

Przodownik pracy, wytopiacz Wiktoria Lelen, przeprowadził w ciągu jednej zmiany dwa szybkościowe wytopy. Pierwszy wytop trwał 4 godziny i 20 minut, drugi 4 godziny i 35 minut. Jest to najkrótszy czas wytopu, uzyskany w hucie „Bobrek”.

W ostatnich dniach stalownicy huty „Bobrek” jeszcze bardziej wzmogli walkę o wykonanie i przekroczenie zobowiązań, którymi popierają Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Coraz liczniejsze gromady dolnośląskie meldują o przedterminowej realizacji zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

Chłopi gromady Czarny Bór, powiat Kamienna Góra, zorganizowali

ostatnio dwie zbiorowe odstawy ziemniaków, by w ten sposób zmanifestować swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Odstawiając zbiorowo ziemniaki, chłopcy z Czarnego Bóru zrealizowali swoje zobowiązanie przedterminowo.

Z dnia na dzień klasa robotnicza Łodzi i województwa z coraz większym zapałem realizuje swe zobowiązania produkcyjne.

„Zobowiązania podjęliśmy poważnie na okres 2 miesięcy, tj. mamy wykonać je do końca października. Ale my chcemy i wykonamy je w 200 proc. na dzień wyborów. Chcemy pokazać, iż dobrze rozumiemy słowa Towarzysza Stalina, że nasza ludowa Ojczyzna jest tak że jedną ze „szturmowych brygad” walki o pokój i szczęście narodów” — mówi Józef Krawczyk, robotnik

działu chemicznego Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych, wyrażający w realizacji zobowiązań 185 proc. normy, czyli o 20 proc. więcej niż się zobowiązał. Tak, jak Krawczyk, myślą Antoni Urbanek, Marian Gepert, Zenon Janusik i wielu, wielu innych robotników, brygadzystów i majstrów, wykonujących z nadwyżką swe zadania. Dzięki takim jak oni, Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych wykonały zadania za trzy pierwsze lata Planu 6-letniego, z nadwyżką wykonując plany miesięczne i kwartałne i w 180 proc. wykonały już swe zobowiązania.

Ponad 75 proc. swych zobowiązań zrealizowali już budowniczowie najwęższej inwestycji Planu 6-letniego — Warszawa — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Dotychczasowy bilans ofiarnej pracy załogi wyraża się przyspieszeniem robót o 39.152 roboczogodzin (jest to ilość potrzebna 100-osobowej załodze do wybudowania 3-piętrowego budynku o 40 izbach mieszkalnych). Załoga MDM zaoszczędziła 21.700 sztuk cegieł oraz przekroczyła swe zobowiązania w dziedzinie oszczędzania cementu, żelaza, zbrojenia, wapna i drewna.

Ci budowniczowie socjalistyczne go śródmieścia stolicy, którzy przedterminowo realizują swe zobowiązania, podejmują nowe. Tak np. załoga warsztatów mechanicznych postanowiła dodatkowo przyspieszyć szereg prac, zaoszczędzając ogółem 528 roboczogodzin.

Wkrótce ruszy budowa potężnej huty „Warszawa”

WARSZAWA PAP. Wraz z rozbudową naszej stolicy rośnie szybko jej przemysł. Jedną z najpoważniejszych inwestycji przemysłowych jest budowa największej w kraju huty — huty „Warszawa”. Jeszcze w okresie Planu 6-letniego popłynę z niej stal, poważnie przyczyniając się do rozbudowy przemysłu ciężkiego — podstawy rozwoju gospodarki narodowej i obronności kraju.

Nowy ten obiekt przemysłowy jest dalszym dowodem braterskiej współpracy i pomocy, jaką okazuje nam Związek Radziecki. Zasadniczą dokumentację techniczną wykonują radzieckie przedsiębiorstwa projektowe. Pomoc ta obejmuje również część nowoczesnego wyposażenia huty, które dostarczy nam Kraj Rad.

Do budowy huty „Warszawa” zużyje się m. in. ponad 200 tys. m

sześ. betonu i ok. 40 milionów cegieł. Będzie to nie tylko największa ale i najnowocześniejsza huta stała szlachećnych w Polsce. Zgodnie z najnowszymi wymogami techniki, wszystkie roboty pracochłonne w hucie będą całkowicie zautomatyzowane.

Budowa tak wielkiego obiektu przemysłowego wymaga długich i szczegółowych przygotowań. Na miejscu powstaje baza przygotowawcza dla budowy. Na terenie bazy, obejmującej ponad 35 ha, kilkuset robotników — betoniarzy, murarzy i cieśli wznosi pomocnicze warsztaty — wytwórnie, które już w niedługim czasie zaopatruwać będą budowę w beton, zaprawę murarską, prefabrykaty, elementy zbrojarskie itp.

Przystąpiono już do wykonywania fundamentów wytwórni betonów i zapraw. Równoległe idą też prace przy wznoszeniu zakładu przy fabrykacji i magazynów. Na ukończeniu jest budowa dróg dojazdowych. Cała baza przygotowawcza będzie ukończona w 1953 r.

Na terenie bazy przygotowawczej wytwarza się już obecnie prefabrykaty dla wznoszonych budynków.

wszyscy
głosujemy

W
DNIU
26
PAŹDZIER
-NIKA
NA
LISTE

FRONTU NARODOWEGO

Zapobiec groźbie nowej wojny światowej — utrwalić pokój i przyjazną współpracę między narodami Polska zgłasza w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ projekt doniosłej rezolucji

NOWY JORK PAP. Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ przewodniczący polskiej delegacji, minister S. Skrzyszewski wygłosił w piątek po południu przemówienie, po czym zgłosił następującą rezolucję o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami:

1 Zgromadzenie Ogólne, biorąc pod uwagę fakt, że wojna w Korei trwa już trzeci rok, powodując ogrom cierpień i zniszczeń, zaleca stronom walczącym w Korei:

a) natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu;
b) repatriację wszystkich jeńców, zgodnie z normami międzynarodowymi;

2 Zgromadzenie Ogólne, dążąc do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej:

a) zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o jedną trzecią w okresie jednego roku swe siły zbrojne i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa;

b) wzywa do niezwłocznego przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa;

c) wzywa wszystkie państwa, które nie przystąpiły do Protokołu

Genewskiego z 17 czerwca 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego protokołu, do przystąpienia do niego względnie ratyfikowania go.

3 Zgromadzenie Ogólne stwierdza, że udział w agresywnym bloku północno-atlantycznym, powodującym coraz większy wyścig zbrojeń i wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych i wzywa rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin do zawarcia Paktu Pokoju, mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenie pokoju między narodami.

Zgromadzenie Ogólne wzywa wszystkie inne państwa, by przystąpiły do Paktu Pokoju.

Ukazały się płyty z przemówieniami Prezydenta Bolesława Bieruta

Ukazały się w tych dniach w sprzedaży nagrania na płytach przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta:

1. Ośrodek Noworoczne do narodu polskiego z dnia 31. XII. 1951 r.

2. Przemówienie na akademii w 60 rocznicę urodzin, wygłoszone dnia 18. IV. 1952 r.

3. Przemówienie wygłoszone w dniu 1. maja 1952 r.

4. Przemówienie do uczestników Złoty Młodych Przewodników wygłoszone w dniu 22. VII. 1952 r.

5. Fragmenty referatu wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR dnia 14. VI. 1952 r.

6. Fragmenty przemówienia o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłoszonego w Sejmie dnia 18. VII. 1952 r.

Organizacje i instytucje mogą zgłaszać zamówienia na komplety płyt do Centralnej Składnicy Handlowej Przemysłu Muzycznego, Warszawa, ul. Długa 5.

W detalczniej sprzedaży płyty są do nabycia w sklepach przemysłu muzycznego.



Prezydium wועu przedwyborczego w Gdańsku — Od lewej: I sekr. KM PZPR Wójcik, przew. ORZZ Sikora, członek Biura Politycznego KC PZPR, min. bezp. publ. Stanisław Radkiewicz, przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego prof. dr Kieturakis, I sekr. KW PZPR Jan Trusz, przewodniczący Prezydium WRN Geraga, przewodniczący ZW ZMP Wolczew. (Do reportażu na str. 3).

Wysokie odznaczenia państwowe dla pracowników naukowych wyższych uczelni

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył 37 pracowników naukowych szkół wyższych: rektorów, dziekanów, profesorów, adiunktów i asystentów wysokimi odznaczeniami państwowymi za zasługi położone w pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: inż. Michał Broszko — profesor Politechniki Gdańskiej, dr Antoni Galecki — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr Bogdan Kamiński — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, mgr Bolesław Orgelbrand — rektor Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: dr Jerzy Bukowski — rektor Politechniki Warszawskiej, dr Bohdan Dobrzański — rektor UMCS w Lublinie, dr Bolesław Konorski — rektor Politechniki Łódzkiej, dr Kazimierz Krysiak — profesor SGGW, dr Włodzimierz Roniewicz — profesor AGH w Krakowie, dr

Włodzimierz Trzebitowski — profesor Politechniki Wrocławskiej.

Złote Krzyże Zasługi po raz drugi otrzymali: dr Waclaw Kliror — adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego i dr Kazimierz Romaniuk — rektor SGPIŚ.

16 pracowników naukowych odznaczonych zostało złotymi, 9 zaś srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Uroczystego aktu dekoracji odznaczonych dokonał w gmachu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego minister szkolnictwa wyższego — Adam Ripacki.

Władze francuskie ułatwiają kolaborantów

PARYŻ PAP. Paryski trybunał wojskowy uniewinnił byłego kapitana żandarmerii Hatona, który skazany był na karę śmierci już w marcu 1946 r. za torturowanie członków Ruchu Oporu podczas okupacji hitlerowskiej. Wyrok śmierci nie został wykonany i obecnie

Haton oczekiwał się uniewinnienia. Tenże trybunał uniewinnił kolaboranta Abellio, jednego z kierowników prohitlerowskiej partii politycznej we Francji.

We wtorek Zgromadzenie Narodowe omawiać będzie projekt ustawy o amnestii dla kolaborantów.

WYBRZEŻE PRZED WYBORAMI

Bracia chłopci!

Już tylko 6 dni dzieli nas od wyborów do Sejmu. Ja, średniorolny, bezpartyjny chłop Aleksander Temberski z Mierzeszyna, powiat gdański, przygotowałem się do tego wielkiego dnia tak, jak nakazuje mi sumienie dobrego Polaka. Sprzedałem państwu ponad plan 300 kg zboża i 40 kg żywności. Regularnie oddaję mleko i wywiązałem się ze skupu ziemniaków. Uregulowałem również podatek gruntowy.

Zwracam się do moich sąsiadów Władysława Kolbusa, Stanisława Kasińskiego i Bolesława Mierzejewskiego, aby poszli w moje ślady. Wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec naszego państwa ludowego, głosząc jak przystoi na sumiennych i uczciwych chłopów.

Z niecierpliwością czekam dnia wyborów. Chcę oddać swój głos jako pierwszy w gromadzie. A dlaczego, odpowiem krótko.

Przez cały czas do wyzwolenia ciężko harowałem na dziedzica Lacherta. Cierpiełem nędzę, a głód był w moim mieszkaniu częstym gościem. Po wyzwoleniu dostałem z reformy rolnej gospodarke. Dzieci moje uczą się w szkole, a jedna córka zdobyła zawód i pracuje w mieście. Mojej rodzinie wiedzie się coraz lepiej. Dzisiaj władza jest nasza — robotników i chłopów.

Wiem, że głosując na kandydatów Frontu Narodowego oddam swój głos za umocnieniem władzy ludowej, za szczęśliwym jutrem swojej rodziny i całej Polski.

Ja tak rozumiem, że ten z chłopów, który by nie oddał swego głosu na listę Frontu Narodowego, stałby się przeciwnikiem ludowej, przeciw pokojowi, przeciw gromadzie, swojej rodzinie i samemu sobie. Ale taki na pewno nie znajdzie się w naszej gromadzie. My chłopcy z Mierzeszyna pójdziemy wszyscy jak jeden mąż do wyborów. I jestem przekonany, że chłopcy innych gromad postąpią tak samo.

Niechaj nikogo z nas nie zabraknie przy urnie wyborczej. Głosujemy wszyscy w dniu 26 października na listę Frontu Narodowego.

ALEKSANDER TEMBERSKI
średniorolny chłop
z gromady Mierzeszyn

Premie za pracę przy wykopkach ziemniaków i orkach zimowych w PGR

Zwiększenie kredytów na remonty budynków mieszkalnych

Uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. W związku z wyjątkowo niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, mającymi decydujący wpływ na prawidłowe i terminowe wykonanie prac przy wykopkach ziemniaków i orkach przedzimowych, Prezydium Rządu powzięło uchwałę, mającą na celu podniesienie wydajności pracy niezbędnej dla terminowego wykonania tych robót w PGR.

Uchwała postanawia wprowadzić przy pracach mechanicznych i ręcznych, związanych z wykopkami ziemniaków na obszarach ustalonych przez ministra PGR — pracę wyższą od dotychczasowej w granicach od 10 do 20 proc.

Traktorzyści i ich pomocnicy zatrudnieni przy wykopkach ziemniaków oraz przy orkach zimowych, również na obszarach ustalonych przez ministra PGR otrzymywać będą w okresie do końca 1952 r. za 1 ha pracy (w przeliczeniu na orkę średnią), wykonanej ponad normę miesięczną — premie zwiększoną w granicach do 50 proc. dotychczasowej premii.

Uchwała Prezydium Rządu obowiązuje od dnia 17 bm.

WARSZAWA PAP. Sprawa poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej przez nowe budownictwo z jednej strony i planowe remonty budynków mieszkalnych z drugiej, jest przedmiotem stałej troski państwa. W r. b. na remonty przeznaczono w budżecie państwowym ponad 360 milionów.

W dniu 18 bm. Prezydium Rządu powzięło uchwałę, mocą której kre-

Dymisja rządu w Finlandii

HELSINKI PAP. W dniu 17 bm. premier rządu Finlandii Kekkonen złożył na ręce prezydenta Paasikivi dymisję swego rządu.

Prasa fińska twierdzi, iż przyczyną dymisji rządu Kekkonena, sto-

jącego na czele partii agrariuszów, są rozbieżności między agrariuszami a socjaldemokratami na tle polityki zagranicznej rządu. Socjaldemokraci, którzy wchodzili w skład rządu Kekkonena odmówili poparcia zagranicznej polityki prowadzonej przez Kekkonena.

Serdeczne spotkanie wyborców z kandydatem na posła tow. Janem Truszem

W ubiegły piątek, w świetlicy zakładowej nr 1, fabryki czekolady i cukierków „Bałtyk” w Oliwie, odbyło się spotkanie mieszkańców obwodów nr 218 i 219 z kandydatem na posła, tow. Janem Truszem. Obeszerna świetlica wypełniła się po brzegi robotnikami fabryki, mieszkańcami Oliwy i młodzieżą, którzy zgłoszali tow. Janowi Truszowi serdeczną owację.

Po przywitaniach podchodził do tow. Trusza delegacja pracowników fabryki „Bałtyk”. Delegaci niosą piękny wazon, w którym tkwi bukiet białoczerwonych róż.

— To dla Was, dla naszego kandydata, Wazon ten wykonał 67-letni majster, ob. Kulesza. Przyjmij-

cie ten upominek od nas, ludzi pracy — mówią przedstawiciele załogi fabryki. Gorące oklaski zebranych towarzyszą słowom przedstawiciela załogi.

Tow. Trusz dziękuje zebranych za okazaną serdeczność. Następnie mówi o zbliżających się wyborach, o patriotyzmie ludzi pracy, którego wyrazem jest realizacja zobowiązań, podjętych na czesie wyborów, o osiągnięciach kulturalnych naszego kraju, o rozwoju przemysłu.

Tow. Trusz wyjaśnia przyczyny istniejących jeszcze trudności, które są trudnościami naszego wzrostu. Mówi o ofiarnej walce klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji o rozkwit i niezawisłość naszej ojczyzny, o pokój i Plan 6-letni.

Choć z dala od Ojczyzny

Marynarze w dniu wyborów dadzą dowód nierozzerwalnej więzi z narodem

Na każdym statku naszej Marynarki Handlowej istnieją komitety Frontu Narodowego i obwodowe komisje wyborcze.

Na s/s „Jarosław Dąbrowski” Komitet Frontu Narodowego mieści się w ładnie udekorowanej świetlicy. Estetycznie wykonana gazетка ścian na mówi o życiu załogi, o przedterminowym wykonaniu zobowiązań na czesie wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W świetlicy znajdujemy również życiorysy kandydatów i zastępców na posłów z okręgu 37 — Gdynia, na których głosować będą marynarze.

Dzięki staraniom Komitetu Frontu Narodowego wszyscy wolni od pracy marynarze brali udział w spotkaniu z kandydatem na posła min. Popielem i kandydatami na zastępców dyr. Szyrnarowskim i przewodnikiem pracy Noszką.

W chwili gdy przybyliśmy do świetlicy dyżur w komitecie pełnił przewodniczący Komitetu II officer Alfred Chlebionek.

Tow. Chlebionek opowiada nam o pracy komitetu: „Załogę podzielił na 8 grup. Do każdej grupy przydzielono agitatora, który wyjaśnia marynarzom Program Wyborczy Frontu Narodowego, tłumaczy niejasności. Raz na trzy dni urządzamy zebrania z agitatorami, na których omawiamy aktualne problemy polityczne.

Dzięki dobrej pracy aparatu kulturalno — oświatowego PEO, otrzymujemy na czas aktualne wydawnictwa, książki i broszury, z których chętnie korzysta każdy członek załogi”.

Marynarze z s/s „Jarosław Dąbrowski” będą w dniu 26 października oddalić o setki mil od ojczyzny. Mimo to będą mogli wziąć udział w głosowaniu. Głosując na

listę Frontu Narodowego podkreślą swoją więź z narodem.

Załogi zakładów pracy realizują zobowiązania — walczą o plan

Realizacja zobowiązań, podjętych dla uczczenia Programu Frontu Narodowego coraz bardziej nabiera charakteru wielkiej bitwy o plan, o przedterminowe jego wykonanie. Codziennie napływają meldunki o zwycięskim likwidowaniu trudności, o dodatkowej produkcji, o zwiększonej wydajności pracy, o usprawnieniach i nowych pomysłach racjonalizatorskich, tysiącach złotych uzyskanych oszczędności.

Wspaniały dar mas pracujących Wybrzeża dla Polski — dla ludowej ojczyzny.

Młodzi z brygady Musiała nie zawiedli

Ryszard Musiał, brygadziści instalatorów w wydziale instalacji okrętowych w Stoczni Gdańskiej zeszli tego dnia ze statku zadowolony, a jednocześnie z troskany. No, bo jak tu nie cieszyć się, skoro ma w brygadzie takich ludzi, którzy podejmują się w skróconym o cały dzień terminie zamontować instalację oliwną na jednostce. Jednocześnie zaś gnębi go myśl — co zrobi, jeśli zabraknie rur. Zdarza się to przecież często. Co zrobić?

— Zrobi takie piekło w zaopatrzeniu, że spod ziemi rury wydostaną. Kierownik już go tam poprze...

Z rurami bieda, ale jeszcze gorzej było z niektórymi rysunkami. Ale inż. Kowalewski i inni z kłownictwa pomogli brygadzie w usunięciu błędów. Robota ruszyła te raz w byskowicznym tempie. 180 proc. normy — tak pracuje brygada Musiała dla poparcia Programu Wyborczego, dla pokoju.

— Młodzi z nas stoczniowcy. Tuż na stoczni zdobyliśmy zaszczytny zawód, tak jak setki innych — mówi członek brygady monter Bolesław Noculak. — Pracujemy na równi ze starszymi. Wszystko to zawdzięczamy ludowej ojczyźnie. Po raz pierwszy wyciśmy swe kartki do urny wyborczej. Chcemy być w pełni godni tego zaszczytu i nie zawiedziemy pokładanego w nas zaufania.

I nie zawiedli. Instalacja była gotowa nie na jeden, jak opiewało zobowiązanie, ale na 3 dni przed terminem.

W Zakładach Mechaniki Precyzyjnej

Nie słabnie tempo pracy w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej we Wrzeszczu, chociaż pracownicy plan wrześniowy przekroczyli o 7,4 proc. W rywalizacji pomiędzy poszczególnymi brygadami wyróżnia się brygada Władysława Bieleckiego, która w skróconym terminie oddała do użytku komplet przyrządów pomocniczych. Nie ustępuje jej również zespół Alfonsa Wojtasika,

„Każdy Polak” — mówi tow. Trusz — powinien brać aktywny udział w akcji wyborczej, wzmacniać szeregi Frontu Narodowego i uczestniczyć we wspólnej pracy dla dobra ojczyzny, dla pokonania naszych trudności, dla urzeczywistnienia wielkiego programu Frontu Narodowego. Każdy Polak — patriota powinien uświadamiać ludzi otumanionych przez wrogą plotkę, demagogów i izolować wrogów naszej ojczyzny od społeczeństwa”.

Po przemówieniu tow. Trusza długo nie milną oklaski i okrzyki na cześć Frontu Narodowego.

Uczucia zebranych wyraża pracownik fabryki „Bałtyk”, tow. Burek. — Gościmy dziś kandydata na posła — mówi — człowieka, który swoją pracą dobrze zasłużył się budownictwu wspaniałej Polski Ludowej. Ufamy mu i wierzymy. Kandydaci na posłów z listy Frontu Narodowego nie zawiodą naszego zaufania. I dlatego na nich będziemy głosować w dniu wyborów.

Spotkanie zakończyły występy artystyczne, w których udział wzięli: zespół baletowy Studia Operowego, aktorzy teatru „Wybrzeże” oraz zespół artystyczny „Arki”.

Wytwory sztuki kaszubskiej ozdobią lokale wyborcze w powiecie kartuskim

Na dzień 26 października lokale wyborcze w miastach i wsiach pow. kartuskiego będą ozdobione artystycznymi wyrobami ludowej sztuki kaszubskiej. Ściany upiększą wzory zdobnicze i koronki, stoły pokryją bogato haftowane obrusy, na oknach i półkach zostaną poustawiane dzbanki i wazy, reprezentujące regionalną ceramikę.

Ponadto na dekorację wnętrza niektórych lokali wyborczych złożą się pomysłowo ułożone sieci, „kaszoriki”, wiewiórki, „bodory”, wlosia i inne sprzęt rybacki, którym posługują się Kaszubi z wiosek, położonych w najbliższym sąsiedztwie jezior.

W tych gromadach, gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne, przed wejściem do lokali wyborczych stanie szpalerni rolniczy tabor maszynowy, przybrany transparentami i szturmówkami.

Ambicją każdego Komitetu Frontu Narodowego jest, aby lokal wyborczy wyglądał jak najbardziej reprezentacyjnie, aby w pełni odzwierciedlił radośny nastrój wielkiego dnia, jakim dla ludu pracującego miast i wsi będzie dzień 26 bm.

który zaoszczędził 132 roboczogodzin.

Na wyróżnienie zasługują również majster Tokarski i brygadziści Leopold Drozdowski, którzy wyszkolili brygadę frezerów i tokarzy spośród młodzieży swoich działów.

W Elbląskiej Fabryce Urządzeń Kuziennych

W Elbląskiej Fabryce Urządzeń Kuziennych — jak informuje nasz korespondent Z. Różycki — tempo realizacji zobowiązań wymaga się z każdym dniem. Wyróżniają się pracownicy działu elektrycznego Władysław Marcinkian i Alojzy Sarnecki. Naprawili oni we własnym zakresie i przewnieśli stary

silnik. Po wykonaniu tej pracy podjęli natychmiast dodatkowe zobowiązanie i w krótkim czasie wyremontowali stoł magnetyczny, znaleźli w złomie, oddając go przed określonym w zobowiązaniu terminem do użytku działu mechanicznego. Zobowiązanie swe zrealizowali elektrycy w 150 proc., przysparzając państwu 3.520 zł oszczędności. Nie spoczęli i tym razem na laurach. Podjęli natychmiast jeszcze jedno zobowiązanie, którego realizacja przyniosła dalsze 4.112 zł oszczędności.

Nie pozostają w tyle brygady Krajniaka i Karpowicza. Wykonały one swe zobowiązania w 300 proc. i to na dwa dni przed terminem, podejmując natychmiast następne.

Tak rozumieją słowa Programu nasz pracownicy. Przywiązanie i miłość do Polski Ludowej dokumentują czynem — kończy korespondent Różycki.

W imieniu narodu polskiego

W dniach niezwykle doniosłych dla narodu polskiego — w przeddzień wyborów do Sejmu w odległym o kilka tysięcy kilometrów Nowym Jorku przewodniczący delegacji polskiej, tow. Skrzyszewski złożył Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych wniosek, wskazujący konkretną drogę do zachowania pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Korei; zmniejszenie w okresie jednego roku o 1/3 sił zbrojnych przez pięć wielkich mocarstw; zakaz używania broni masowej zagłady; porzucenie przez mocarstwa zachodu nie agresywnego paktu atlantyckiego i zawarcie przez pięć wielkich mocarstw Paktu Pokoju — oto treść wniosku polskiego przedstawnego w ONZ.

Wniosek polski został zgłoszony nazajutrz po wystąpieniu przedstawiciela rządu Stanów Zjednoczonych, min. Achesona.

Wystąpienie polskie różniło się zasadniczo od obłudnego i cynicznego przemówienia Achesona, który wprawdzie mówił o pokoju, ale dominującą nutą było groźenie wojną, pragnienie wojny, odrzucanie wszelkiej współpracy między narodami. Taka bowiem jest różnica między przedstawicielem narodu, reprezentantem interesów narodu, a przedstawicielem interesów monopolu i trustów. W tych dwóch przemówieniach, wygłoszonych dzień po dniu z trybuny ONZ, jak gdyby przełamały się prawa, odkryte przez Towarzysza Stalina w jego genialnej pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”: podstawowe prawo współ-

czesnego kapitalizmu i podstawowe prawo socjalizmu.

Świat kapitalu przeżył wojnę. Świat socjalizmu zagradza wojnę drogą. A ponieważ sprawa pokoju i dobrobytu wszystkich ludzi pracy jest dążeniem przytaczającą większość ludzi, siły obozu pokoju rosną, a siły wojny maleją.

Nie znaczący to jednak, że my lekceważymy niebezpieczeństwo wojny. Przeciwnie, zdajemy sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i nie szczędzimy wysiłków, aby je uchylić. I właśnie wniosek Polski, zgłoszony w ONZ jest jednym z wyrazów naszej troski o pokój. Nie dlatego, że wojny się boimy, że boimy się imperialistycznych pogroźek, ale dlatego, że pragniemy ludzkości oszczędzić śmierci i zniszczeń, że pragniemy budować w pokoju i dla pokoju.

Naród polski gorąco pragnie pokoju i jego to dążenia wyraził min. Skrzyszewski, zgłaszając wniosek w Zgromadzeniu Ogólnym.

Naród polski za pośrednictwem swego przedstawiciela zgłosił wniosek wyrażający żądania setek milionów ludzi, żądania całego światowego obozu pokoju. Jest to niewątpliwie dla naszego narodu zaszczyt, na który zasługujemy sobie naszą niezłomną wolą pokoju i naszą pracą na rzecz pokoju.

Stosunek do propozycji polskich będzie miarą prawdziwych dążeń uczestników obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Kto odrzuci te wnioski — ten pragnie wojny. Kto te wnioski popiera — pragnie pokoju.

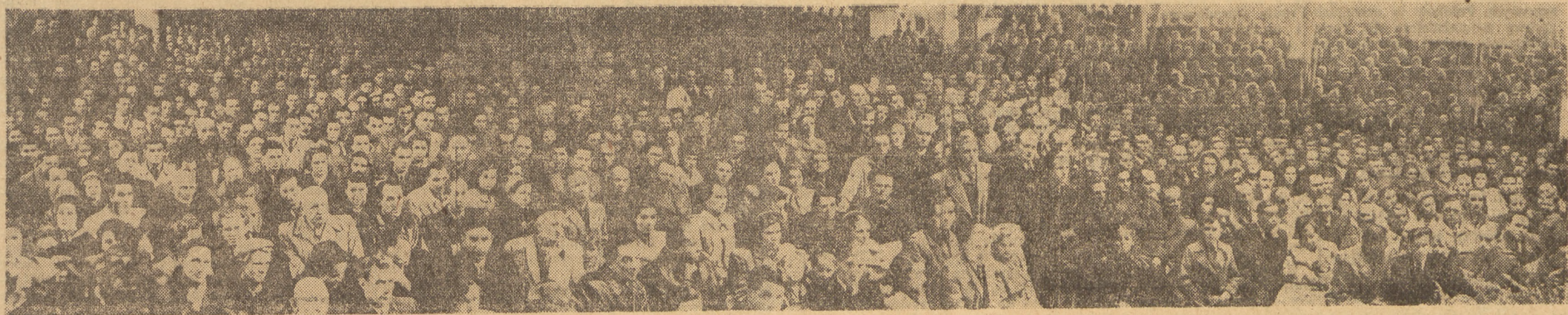
8 miesięcy więzienia za sabotowanie wypełniania obowiązków wobec państwa

ZIELONA GÓRA PAP. Sąd Powiatowy w Zielonej Górze skazał na 8 miesięcy więzienia Antoniego Sutowicza, mieszkańca gromady Letnica, pow. zielonogórski, za systematyczne uchylanie się od wypełniania obowiązków wobec państwa i namawianie do tego innych. Sutowicz, który nie wycał je-

sze swoich zaległości z ub. roku — dostawa 900 kg zboża i uiszczenia 5.427 zł podatku gruntowego, pomimo kilkakrotnych upomnień nie wykazywał się ze swego obowiązku sprzedania państwu w br. 3.867 kg zboża.

Ponadto Sutowicz namawiał innych chłopów do niewykonywania obowiązków wobec państwa.

POD SZTANDAREM FRONTU NARODOWEGO — NAPRZÓD DO POLSKI SILNEJ I SZCZĘŚLIWEJ



Blisko 4 tysiące wyborców m. Gdańska zebrało się w hali sportowej „Budowlanych” we Wrzeszczu na spotkaniu ze swymi kandydatami na posłów do Sejmu iow. Stanisławem Radkiewiczem, członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem bezpieczeństwa publicznego i tow. Janem Truszcem, I sekretarzem KW PZPR.

Manifestacja społeczeństwa gdańskiego

Minister Stanisław Radkiewicz wśród swoich wyborców

Gdy w ciemną noc majową 1950 roku pan pułkownik Claude Henry Turner przekradł się w porcie gdańskim między wagonami kolejowymi do statku brytyjskiego „Baltavia” — nie przypuszczał jak blisko jest już moment, kiedy urwie się nie jego szpiegowskiej roboty. Nie tę przerwał żołnierz WOP-ur.

Stracili swe sprzedajne tby Bastard, Janasiewicz i Skrzyszowski, podpalacze hali przemysłowej Zakładów Mechanicznych w Elblągu. Ujęto ich wraz z innymi członkami działającej na Wybrzeżu, inspirowanej i kierowanej przez wywiad francuski, szpiegowsko - dywersyjnej bandy...

Szybko zawiedli nadzieje swych dolarowych mocodawców, niedługo myślowali po Wybrzeżu, nie na długo uwilili swe szpiegowskie guzardko, lotrzykowicie: Prais, zbiegły marynarz ze statku „Narwik”, Kaniecki, Moc, Kreft i Jura. Ich procesowi, który odbył się w pierwszych dniach czerwca 1952 r., przy słuchali się licznie marynarze, robotnicy ze stoczni i portów, studenci i żołnierze. Nie szczędzono wyrazów uznania dla sprawności służby bezpieczeństwa.

„Popatrz, Józek, jak ich to — gadoń, szybko nasi wyluskali. No, no...” — mówił do swego sąsiada robotnik portowy Władysław Ochej.

Długa, bardzo długa jest lista za sług naszych ludowych organów bezpieczeństwa. One to bohaterstwo zdusiły eneszetowski i winowski bandytyzm, udaremniły mikołajczykowski spisek, zdezaszkowały i rozbiły krecią robotę Tatar, Mossora, Kirchmayera. One to nieustannie w dzień i w noc czuwają i dla każdej próbie szpiegostwa, dywersji i sabotażu, chronią życie i tworzą wysiłek ludzi pracy przed wlecz nie chciwą łapą wroga.

Nienawistny jest wrogom Polski wspaniały rozkwit naszego kraju, a szczególnie nienawistny im jest rozkwit Wybrzeża — tętniące życiem porty, zsuwające się ze stoczniowych pochylni okręty, płynące w morze polskie statki i kutry rybackie. Imając się wszelkich, nawet najbardziej piugawych środków, chcieliby zahamować rozwój naszej gospodarki morskiej, cofnąć to, co jest nieodwracalne — nieustanny wzrost siły Polski na morzu.

Nieodwracalne — bo taka jest wola ludu polskiego, jedynego gospodarza i budowniczego kraju, bo każda machinacja wroga spotyka się ze zdecydowaną odpawą służących ludowi organów bezpieczeństwa publicznego.

Wielką wdzięczność i wielkie uznanie żywią pracownicy morza dla funkcjonariuszy bezpieczeństwa, dla ich nieustraszonej, ofiarnej pracy.

Jednym z wyrazów tego uznania jest fakt wysunięcia przez wyborców okręgu gdańskiego na posła do Sejmu kandydatury towarzysza Stanisława Radkiewicza, członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra bezpieczeństwa publicznego.

„To wielki i radosny dla nas dzień — mówiła miesiąc temu na zebraniu wyborczym w Stoczni Gdańskiej, przewodnicząca pracy Szorcowa — i dumni jesteśmy z tego, że zgłaszamy kandydaturę ministra Radkiewicza. Wiemy, że strzeże i będzie strzegł naszej kochanej stoczni, by nie tknęła jej łapa wroga. Wiemy, że strzeże bezpieczeństwa naszej ojczyzny, naszych fabryk, spokoju naszego i naszych dzieci”.

Kilkutysięczne tłumy, szczególnie wypełniające wielką halę sportową „Budowlanych”, zafalowały... Wszyscy zrywają się z miejsc. Gorący, długimi oklaskami witają wyborcy niasta Gdańska kandydatów na posłów — Stanisława Radkiewicza i Jana Truszcza.

Raz po raz przerywają huczne oklaski przemówienie powitalne przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego prof. dr Kieturakisa.

I znów burza oklasków — na mównicę wchodzi minister Radkiewicz.

W głęboką ciszę padają mocne słowa. Mocne, jak mocny jest swą jednością naród polski, jak mocne są wznoszone jego twórczym, ofiarnym wysiłkiem fundamenty pięknej przyszłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W głębokim skupieniu słuchają wyborcy przemówienia swego kandydata. Kreśli on wielkie zadania kampanii wyborczej w dziele dalszego umocnienia władzy ludu pracującego miast i wsi, w dziele politycznej i produkcyjnej aktywizacji mas do walki o zwycięską realizację Planu 6-letniego, o osiągnięcie porównywalnych celów wskazanych przez Program Frontu Narodowego. Omawiając plany dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju, wiele uwagi poświęca towarzysz Radkiewicz sprawom Wybrzeża.

— Władza ludowa — mówi towarzysz Radkiewicz — szczególną przywiązuje wagę do rozwoju Gdańska i całego Wybrzeża. Nie szczędzi ona swej pomocy i środków, aby jeszcze szybciej zmierzać do pełnego rozkwitu tych ziem, aby szybciej polepszało się życie jej mieszkańców.

Silnie zostanie rozbudowany przemysł metalowy, w którym zatrudnienie wzrosło prawie 7-krotnie w stosunku do 1949 roku. Przewidziany jest bardzo poważny wzrost pro-

dukcji w przemyśle elektrotechnicznym, w którym zatrudnienie w porównaniu do roku 1949 zwiększy się 8-krotnie. Wielkie zadania rozwojowe ma przed sobą przemysł drzewny. Szczególnie silny wzrost przewidziany jest dla drobnego przemysłu w celu lepszego zaspokojenia bezpośrednich potrzeb ludności. Uwielokrotnią się połowy ryb, pomnoży się wydajność rolnictwa. Wreszcie ogromne zadania zaplanowane są na odcinku budownictwa mieszkaniowego, szkół, żłobków, szpitali itp.

W planie zaś przyszłej Pięcioletki musimy całkowicie odbudować Gdańsk. Musi to być jedno z najpiękniejszych miast socjalistycznej Polski.

Przyszłość Gdańska leży całkowicie w rękach jego mieszkańców — mas pracujących, które stają w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Ze skupioną uwagą słuchają wyborcy słów towarzysza Radkiewicza, gdy analizuje wszechstronnie przeżywane w kraju trudności i braki, ich źródła i środki do ich przezwyciężenia.

Burza oklasków i okrzykami na cześć Wielkiego Stalina przyjmują słowa mówcy, gdy stwierdza, że naród polski na wielki zachowa głęboką wdzięczność dla narodu radzieckiego i osobicie dla Towarzysza Stalina za braterską, bezinteresowną pomoc, okazaną i wciąż okazawaną naszej Ojczyźnie.

Z wielką uwagą przyjmują wyborcy słowa towarzysza Radkiewicza, gdy omawia on sytuację międzynarodową, rosnące awanturnictwo podżegaczy wojennych, a jedno cześnie pogłębiające się sprzecznym między krajami kapitalistycznymi, niestanny rozwój sił obozu pokoju, któremu przewodzi najpotężniejsze mocarstwo świata — Kraj Rad. Gdy omawia historyczne, międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu Partii Lenina-Stalina —

Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

— Imperialiści amerykańscy — oświadczył m. in. towarzysz Radkiewicz — pragną nowej wojny, ale boją się własnych narodów. Pragną jej, ale ich zbrodnicze poczynania paraliżuje wielka siła wolnych narodów z potężnym Związkiem Radzieckim na czele.

Naród polski nie da się zastraszyć szantażem wojennym i nie będzie szczędził sił dla umacniania obronności kraju, budowy jego szczęśliwej przyszłości. Niech każdy uczelwy Polak i Polka przyłoży swoją rękę do świętej sprawy walki o pokój!

Towarzysz Radkiewicz schodził z mównicy. Wzniesiony przez niego okrzyk: „Niech żyje czołowy kandydat Frontu Narodowego Bolesław Bierut!” podchwytują tysięczne tłumy zebranych. Burza długo nie milknących oklasków. Wszyscy skandują: „Bie-ruć, Bie-ruć, Bie-ruć!” W chwili później zrywa się okrzyk: „Niech żyje nasz kandydat na posła, minister Radkiewicz!” Wśród gromkich okrzyków grupa dzieci wręcza tow. Radkiewiczowi i tow. Truszcziowi piękne wiązanki kwiatów.

A potem przemawiają wyborcy: student Politechniki Gdańskiej, stoczniowy inżynier, działaczka kulturalna, lekarka, robotnica i oficer Wojska Polskiego. Słowa ich wyrażają myśli i uczucia tysięcy wyborców okręgu gdańskiego, ich gorący patriotyzm, odwagę z jaką patrzą dziś w przyszłość obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dumę z dotychczasowych osiągnięć, niezłomną wolę dalszego zwycięskiego przełamania trudności i marszu naprzód. Słowa ich wyrażają też głęboką wdzięczność dla wyrosłej z ludu, dla ludu, służby bezpieczeństwa, którą kieruje towarzysz Stanisław Radkiewicz, kandydat na posła z gdańskiego okręgu.

R. D.

Głosujemy na listę Frontu Narodowego

PRZYJAŹŃ Z ZSRR — ręką naszą szczęśliwej przyszłości

Wolnym życiem żyje dziś polski naród. Pokojową pracą tętnią jego miasta i wsie; rozkwita narodowa kultura, rośnie z każdym dniem siła gospodarcza Polski.

Nasz jest Gdańsk, Szczecin i Olsztyn

W tym, że dla Polski, dla całego narodu pracują kopalnie Śląska, w tym, że polskością rozkwita życie Szczecina, Wrocławia i Gdańska, w tym, że do polskich szkół, do polskich uniwersytetów chodzi młodzież Krakowa i Poznania, Katowic i Olsztyna — w tym wszystkim zawarte są ofiary życia i krwi radzieckich żołnierzy.

Rośnie silna, jak nigdy nie była, nasza ojczyzna. Powstaje pod Krakowem olbrzymia huta, tak wielka, jak wszystkie pracujące u nas przed wojną huty razem. Rozpoczynają produkcję wielkie kombinaty przemysłowe i fabryki, jakich nigdy jeszcze w Polsce nie było — Gorzów i Żerań, Lublin i Kędzierzyn.

To zawdzięczamy narodom radzieckim

W tym, że z dynamiczną siłą rośnie nasz przemysł, w tym, że możemy — zafani dawniej i słabi — wyprzedzać uprzemysłowane kraje Zachodu, w tym, że uniezależniliśmy naszą gospodarkę od krajów imperialistycznych — w tym zawarta jest ofiarność pracy radzieckich robotników, inżynierów, techników, zawarty jest wkład radzieckiej nauki, olbrzymia pomoc radzieckiego państwa, przyjaźń i mądra rada Wielkiego Stalina.

Zawarta jest braterska współpraca państwa, które dostarcza nam surowców, maszyn, specjalistów. Państwa, które pomaga nam opracowywać plany budowy nowych fabryk i kombinatów. Państwa, które bezinteresownie i ofiarnie dzieli się z nami swoimi doświadczeniami, wiedzą swoich naukowców, osiągnięciami swoich robotników.

Porywające plany rozwoju sił Polski roztoczył przed narodem Program Wyborczy Frontu Narodowego. Plan będziemy realizować i zrealizujemy wbrew amerykańskiemu imperializmowi i zachodnio-niemieckim odwetowcom.

Nasza siła

W tym, że posiadamy pewność realizacji wielkiego programu, w tym, że z nadzieją i wiarą patrzymy w przyszłość, w tym, że jesteśmy pewni naszego pokojowego życia, naszej pokojowej przyszłości — zawarta jest świadomość istnienia niezwyciężonej siły potężnego Kraju Rad, z którym złączeni jesteśmy nierozdzielalnym sojuszem. „Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to ręką naszą niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci” — głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Każdy, kto kocha swój kraj, kto pragnie pokojowego życia, z wdzięcznością i wiarą spogląda na Związek Radziecki, i wie i czuje, że więź braterskiej przyjaźni naszego narodu z narodami kraju socjalizmu jest źródłem naszej siły, naszej potęgi.

Za tę przyjaźń

coraz gorętszą i serdeczniejszą, oddamy wszyscy swe głosy w dniu wielkiego święta — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

NIECH PRZYJAŹŃ TA, KTÓREJ ZAWDZIĘCZAMY ŻYCIE, KTÓRA JEST GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ NASZEJ PRZYSZŁOŚCI, Z KAŻDYM DNIEM KRZEPNIE I POTEŹNIEJE!

(zał.)

Czyn budowniczych Gdańska

Odbudować Gdańsk, Szczecin, Wrocław — takie zadania stawia przed nami m. in. Program Wyborczy Frontu Narodowego. Te słowa programu napawają radością wielotysięczną armię budowlanych Wybrzeża. To przecież ich dążenie, ich cel odbudować Gdańsk, nasz prastary gród nadmorski. Dlatego walczą codziennie o wyższą wydajność, usprawniają pracę, tępią bezlistnie braki, bumelantwo i biurokrację.

Dlatego budowlani Gdańska postanowili w swym Czynie Wyborczym szybciej oddać ludziom pracy nowe izby mieszkalne, dzieciom żłobki, młodzieży szkoły i bursy.

Na 20 dni przed terminem oddano do użytku 64 izby mieszkalne przy ul. Długi Targ w Gdańsku. Pomimo dużych trudności materiałowych w terminie oznaczonym w zobowiązaniu zbudowano i wykończono 97 izb przy ul. Obywatelskiej róg Partyzantów we Wrzeszczu. Za kilka dni dzieci gdańskiego środowiska otrzymają żłobek przy ul. Krowoderskiej.

Coraz szybciej jest tempo budowy na osiedlu przy ul. Klonowicza we Wrzeszczu, wzmagają tempo robotnicy GDM, szybciej rosną mury bursy przy Zielonej Bramie i innych

budowli. Taki jest czyn budowlanych — przypiesza się jutro socjalistycznego Gdańska.

Po ukończeniu kilku budynków budowniczowie Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej przystąpili do układania fundamentów jednego z następnych gmachów, naprzeciwko ulicy Kniewskiego. Zbrojarze z brygady Romejki pracowali ze zdwojoną energią. Brygadziście betoniarzy Zdzisław Kublak mimo to niecierpliwił się. Ale gdy na trzy dni przed oznaczonym terminem brygada jego mogła przystąpić do betonowania, powiedział z zadowoleniem:

— Zuchy zbrojarze, ale my zrobimy jeszcze szybciej. Nie na trzy dni przed terminem, lecz na cztery.

I dotrzymali słowa. Brygada Kublaka oraz grupa Lewandowskiego osiągnęła 210 proc. normy, zrealizowały zobowiązanie.

Na budowie 318 we Wrzeszczu brygada tynkarska Franciszka Furmanka wykonała roboty tynkarskie na kilka dni przed terminem, zaoszczędzając 42 roboczodniów.

Wykonaliśmy robotę o jakieś dwa dni wcześniej, ale przeszkodziły deszcze. A pracujemy pod gołym niebem — opowiada Furmank. Na deszcz narzekają także inne brygady. Ale nie przeszkadza im to realizować zobowiązania. Ot-

na przykład brygada tynkarzy Krzywca. Pomimo niepogody zespół ten wykonał robotę szybciej niż planowano i zaoszczędził 11 roboczodniów.

Ten budynek d-4 wykonamy na dwa tygodnie przed planowanym terminem dzięki realizacji zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego — opowiadają członkowie brygady murarskiej Wejnerowskiego z budowy 315, Alojzy Patok, Jan Strzelecki i Ryszard Strzemieczny. I każdy dzień wskazuje, że dotrzymają skróconego terminu.

Niegorzej pracują dopiero co wyuczeni przez majstra Nawrota murarze z młodzieżowej brygady Pienkosza. A mają nie lada zadanie. Przecież blisko dwa tygodnie stali z robotą na swym budynku c-3, którego mury ciągną własnymi rękoma od podstaw. Ich pomoc potrzebna była bowiem na innych obiektach budowlanych. A teraz nadrabiają zaległości.

I nadrobią, wykonując w ramach zobowiązania w połowie czasu planowanego mury parteru — za pewnią Nawrot. Nie będzie się wstydził za swych uczniów.

Tak budowniczowie Gdańska warstwą betonu, rzędami cegieł, wznoszącymi w przyspieszonym tempie budowlami, już dziś głoszą za Frontem Narodowym — za rozkwitem ludowej Ojczyzny.

WYJAŚNIAMY WATPLIWOŚCI

SPRAWA TWOJEGO ZAROBKU

Kampania wyborcza toczy się o pełne zespolenie wszystkich uczciwych Polaków w szeregi Frontu Narodowego, w walce o sprawy najważniejsze dla życia i szczęścia naszego narodu: o umocnienie naszej niepodległości, o socjalizm, o lepsze jutro wszystkich ludzi pracy. Czy to znaczy jednak, że dzisiejsze nasze trudności są dla nas nie ważne, że lekceważymy je? Nie. Walczymy równie o to, by nie jutro było lepsze. Każdy nasz dzień dzisiejszy przynosi nowe wspaniałe osiągnięcia, choć przeżywamy istotnie dotkliwe niekiedy braki. Nieustannie walczymy jednak o ich likwidację i osiągamy znaczne sukcesy. Nie rezygnujemy z walki o usunięcie bolączek dnia dzisiejszego. I trzeba byśmy to wszyscy sobie uświadomili.

— Znam ten argument — po- wie ktoś — w gazecie czytam często, że państwo nasze jest dziś wielokrotnie bogatsze, zasobniejsze, niż przed wojną. Czytam często, że państwo jest bogatsze na przykład o noworuchomioną cementownię w Wierzbicy, o np. nową kolej elektryczną Gdańsk—Sopot i tysiące innych rzeczy. Być może państwo jest bogatsze, ale nie ja. Zarabiam tylko 600 zł miesięcznie. Mój budżet domowy jest jednak trudny do zrównoważenia.

Tylko 600 zł miesięcznie, oby- wate, czyżby? A dodatek rodzinny? A twoje wyremontowane mieszkanie, za które płacisz grosze? Przy- pomnij sobie, że przed wojną 30 proc. i więcej twoich zarobków szło na komorne. A bezpłatne lecz- nictwo, z możliwością pobytu w dobrze wyposażonym prewentywie, gdy zajdzie tego potrzeba, a leki, od aspiryny do penicyliny, za które płacisz grosze?

A żłobek, w którym przebywa twój młodszy syn i przedszkole, do którego odprowadzasz starszego syna? A wczasy? A bezpłatna nauka w szkołach? Któż z młodszych pamięta, co oznacza słowo: „czesne”? A bezpłatna biblioteka, z której korzystasz? A tanie bilety do kin, które rozprowadza rada zakładowa? Zgódźmy się więc, że nie tylko 600 zł...

To wszystko służy nam

Robotnik zatrudniony w lekkim lub spożywczym przemyśle, niewykwalifikowany robotnik budowlany, zarabiający 600 zł miesięcznie sam osobiście zyskuje wiele, staje się bogatszy dzięki otwarciu nowej cementowni w Wierzbicy. Przede wszystkim dlatego, że obrotowe piece Wierzbicy pracują nie dla jakiegoś cudzoziemskiego koncernu, lecz dla niego i 25 milionów innych Polaków. Cement Wierzbicy posłuży do budowy obór i chle- wów, a tą drogą do podniesienia hodowli, a więc dostatecznego zaopatrzenia miast, posłuży do budowy nowych osiedli mieszkaniowych, gdzie i on z czasem zamieszka.

Dzieje się tak dlatego, że państwo nasze, jest gospodarowane przez nas, ludzi pracy. Jak sobie wyprodukujemy, tak się zaopatrzmy. Pracujemy i budujemy dla siebie. Zle pracujemy — siebie krzywdzimy. Dobrze pracujemy — siebie pomagamy. Wy- dajniej pracujemy, podnosimy nasze kwalifikacje — więcej zarabiamy, szybciej awansujemy. Uruchamiamy nowy piec hutni- czy — jesteśmy o krok bliżej do pełnego zaopatrzenia, bliżej do- brobytu.

A czyż sam fakt, że wszyscy mają pracę, że nikt nie boi się jej utra-

cah ubiegłych. Cóż! Pieniądzy byłoby więcej, ale towaru zaledwie trochę przedtem. Nie można zadekretować kuponom węgla, że mają się w skle- pach stawiać w 3 razy większą ilość niż dotychczas. Toteż nazajutrz sklepy byłyby puste, ale ulicami kroczyliby z podniesionymi czołami spekulanci. Oni by wygrali. U nich mógłbyś nabyć parę butów, węgla, mięsa. Tylko, że po cenie pięcio- krotnie wyższej niż w handlu uspo- łecznionym. Gdybyśmy podnieśli o 200 proc. pensje, ceny szybko po- szłyby w górę. Takie zjawisko na- zywa się inflacją. Niejednemu z nas pamięta tę klęskę z r. 1923. Pienią- dze nosiliśmy w worku, każdy śpi- szył, by je czym prędzej wydać. Kto na inflację zyskiwał? Speku- lant. Kto tracił? Człowiek pracy. I ktoż do niej, poza spekulantem, wzywał? Wszyscy wahań i skoki cen, łęskni?

— Jest inne jeszcze wyjście. Ist- nieje u nas zróżnicowanie płac. Zrównajmy je!

Kto dziś zarabia więcej? Ten, kto więcej daje naszej ojczyźnie. Ten, kto pracuje wydajniej, ten kto pracuje w cięższych warunkach, ten kto reprezentuje szczególnie wyso- kie kwalifikacje. Ten, kto przoduje w walce o siłę i bogactwo Polski. Górnik obsługujący kombajn węglowy, mistrz szybkich wytopów, bu- downiczy szybkościowców, chemik- naukowiec. Obniżyć im płace? Ależ to dopiero byłaby niesprawiedli- wość. Komu by zależało na tym, by posiadać cenne dla społeczeństwa kwalifikacje, jeżeli nie by na tym osobiście nie zyskiwał? Któż chciał- by się już trudniej pracy wytopia- cza, górnika? Nie ulega wątpliwo- ści, że krzywa produkcji zaczęłaby spadać. Nasze plany zostałyby zer- wane. Słowem, zrobilibyśmy dobrą robotę dla wroga. A czy byłbyśmy bliżej pełnego zaopatrzenia w mię- so, w tuszeczki, w tanie materiały tekstylne? Ani trochę. Przeciwnie! Mniej traktorów, mniej cementu, nawozów sztucznych, narzędzi rolni- czych dla wsi, to mniej artykułów żywnościowych dla miasta.

Jedyna droga

— Cóż więc należy robić? To co robimy obecnie. Rozbudo- wujemy w jak najszybszym tempie nasz przemysł, i to w pierwszej li- nii przemysł środków produkcji. On bowiem gwarantuje nam siłę i osiągnięcia dobrobytu. Bez przemy- słu byłibyśmy pariasami Europy. Nakładami chłopów i zachęcamy do podniesienia wydajności swej ziemi. Równocześnie przekonuje- my chłopów, że maszyny, które im daje przemysł, które są dzwignią chłopskiego dobrobytu, można w pełni wykorzystać dopiero w wa- runkach gospodarki zespolonej. Ape- lujemy do patriotyzmu chłopów gospodarujących indywidualnie, by wzmoгли swoją produkcję.

Stworzyliśmy system obowiązo- wych dostaw, by mieć pokrycie na zaopatrzanie ludzi pracy w artykuły sprzedawane na bony. Przekonuje- my opieszalszych, a tam, gdzie napo- tykamy na kułacki opór, stosujemy

środki przymusu, np. grzywny, a w krańcowych wypadkach — wię- zienie. Nakładamy chłopów, by kontraktowali buraki cukrowe, tuc- niki itp., dajemy im za buraki od- stawione w kontraktacji — cukier i makuchy, za tuczniaki — węgiel i płótno. I dlatego właśnie widmo głodu ani przez moment nie zajrzy- w okna domów ludzi pracy w mie- scie.

Nasza droga jest jedynie słusz- na. Tylko uprzemysłowienie i to- szybko uprzemysłowienie pozwo- li nam podciągnąć także pro- dukcję rolną. Tylko wzmocnienie naszych wysiłków produkcyjnych przyspieszy tę chwilę, kiedy nie będziemy mówili o bolączkach dnia, kiedy wszystkiego będziemy mieli pod dostatkiem.

I W IMIĘ NASZEGO DO- STATKU, NASZEJ ZAMOŻNO- CI, W IMIĘ POLSKI SILNEJ I NIEZWYCIĘŻONEJ ŁĄCZYMY SIĘ WSZYSCY WE FRONCIE NARODOWYM. I W IMIĘ TEJ POLSKI WSZYSCY GŁOSOWAĆ BĘDIEMY NA NASZYCH KAN- DYDATÓW FRONTU NARODO- WEGO.

M. PREIS.

Bolesław Just

artysta-malarz

Będę głosował na listę Frontu Narodowego

Jestem artystą malarzem, człowie- kiem bezpartyjnym. Swoje wykształ- cenie zdobyłem jeszcze przed woj- ną. Pamiętam jednak z jak wielką trudnością, dzięki jakim ojcom i wyrzeczeniom całej rodziny je zdo- byłem.

Dziś nasza młodzież ma zupełnie inne życie. Podczas kiedy ja często nie dojadłem, bo po opłaceniu cze- snego nie starczało pieniędzy, na- racjonalne odżywianie, to obecnie studenci nie tylko w szkołach arty- stycznych, ale także i w innych uc- zelniach naszego kraju mają za- gwarantowane stypendia, otwierają się dla nich stołówki, domy akade- mickie i internaty, otacza się wszechstronną opieką.

Kiedy ja skończyłem uczelnię, to myślałem, że będę mógł wykorzy- stać swoje zdolności i talent w pra- cy, którą ukończyłem i do której by- łem przygotowany. Tymczasem mu- siłem wiele razy rzucać malar- stwo, ażeby dla wyżywienia rodzi- ny pracować w innych zawodach, nie mających nic wspólnego ze sztuką.

Dziś nie tylko młodzi, ale także i starzy artyści otoczeni są troskli- wą opieką państwa. Urządza się co- raz więcej wystaw naszych prac. Buduje się nowe muzea, a przede- wszystkim państwo przeznacza na

zakup dzieł sztuki poważne fundu- sze. Wystarczy powiedzieć, że w czasie II Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków zakupiono od artystów obrazów za przeszło 2 miliony zł. Obecnie, kiedy przygotowujemy się do III Ogólnopolskiej Wystawy, wielu z nas otrzymało tzw. stypen- dia twórcze.

Rząd ludowy pragnąc zapewnić stałe zarobki artystom powołał do życia wiele placówek, których za- daniem jest stworzenie dla nas ar- tystów lepszych warunków pracy.

Opieka państwa ludowego zobowią- zuje nas do jeszcze lepszej pracy, do tworzenia dzieł sztuki, które swoim wyrazem artystycznym po- magać będą w tworzeniu nowego życia.

Ostatnia narada w Szczecinie wy- tyczała nowe zadania dla nas ar- tystów i w ogóle pracowników kul- tury. Uczestnicy tej narady po- parli całkowicie Program Wybor- czy Frontu Narodowego. Jestem pewny, że wszyscy moi koledzy, artyści-plastycy, a także artyści pracujący w innych dziedzinach sztuki, głosować będą w dniu 26 października na kandydatów Fron- tu Narodowego, za realizacją Pro- gramu wspaniałego rozkwitu na- szej Ojczyzny.

Młodzież Wybrzeża staje do pionierskiego zaciągu — czynem dokumentuje swą miłość do Ojczyzny

Wśród wielutysięcznych szeregów młodzieży, która w pamięt- nych dniach Złotu przysięgła Towarzyszowi Bierutowi, Partii, Oj- czyźnie „walczyć w pierwszych szeregach Planu 6-letniego” — zro- dził się ruch młodych pionierów, najlepszych, najodważniej- szych, najbardziej wytrwałych chłopów i dziewcząt, pragnących pracować na najtrudniejszych odcinkach naszej gospodarki.

Podjęmując inicjatywę młodzieży Zarząd Główny ZMP ogłosił pionierski zaciąg do pracy w kopalniach i na najtrudniej- szych odcinkach przemysłu metalowego.

W odpowiedzi na apel tysiące młodych chłopów i dziewcząt zgłasza się ochotniczo do zaciągu. Ruch ten ogarnął również mło- dzież naszego województwa.

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP panuje wielkie ożywienie. Przyby- wają tu z terenu młodzi chłopcy, by zapisać się do pracy w prze- myśle węglowym.

Do stołu, za którym siedzi pra- cownik ZW ZMP tow. Matulewicz, zbliża się syn malorolnego chłopca Stanisław Wnęk z Elbląga.

Pracował w instytucie torfowym. — Praca ta nie zadowala mnie — mówi.

— Chcę stanąć do pracy w gór- nictwie. Wiem, że potrzeba tam coraz więcej rąk roboczych — rąk młodych i silnych. Dlatego po prze- czytaniu apelu zgłaszam się na o- chotnika.

A oto drugi kandydat: syn kowa- la, Kazik Drywa. Był przez pewien czas listonoszem wiejskim, ale bardzo interesowała go technika, dlatego zgłosił się na pomocnika traktorzysty do POM w Żukowie, w pow. kartuskim. Zdolny był, więc w krótkim czasie przydziel- no mu ciągnik, na którym samo- dzielnie pracował.

— Brat mój Stanisław — opo- wiada — już od 7 miesięcy pracuje

w kopalni i pisal mi, że tam jest nowoczesna technika i pracują pre- cyzyjne maszyny, więc gdy na ze- braniu ZMP odczytano apel ZG ZMP postanowiłem pójść do górni- twa. Będę się starał pracować jak najlepiej.

Do stołu podchodzi teraz młoda dziewczyna Irmina Ilińska z Łę- borka. — Jeżeli kobieta może być mu- rarzem, tokarzem i pracować w in- nych „męskich” zawodach, to może pracować również w górnictwie — mówi z energią. — Moje siły i zdrowie nie są należycie wykorzy- stane na stanowisku pełnomocnika gimnazjum CUSiK. Rozumiem, że gwarancją naszej siły jest szybki rozwój przemysłu. Chcę pracować w górnictwie, w kopalni, razem z innymi.

Do pracy w przemyśle węglowym zgłosił się również syn ro- botnika — Zygmunt Hendryk, ze Starogó Włocław, w pow. kościel- skim.

— Cieszę się bardzo, że będę pracował w kopalni — mówi. Gdy tylko przeczytałem apel ZG ZMP

zaraz sobie pomyślałem, że więcej będę mógł dać z siebie w kopalni. Moim obowiązkiem jako ZMP-owca jest dawać przykład młodzieży nie- zrzeszonej.

Zgłaszają się wciąż nowi ochot- nicy. — Wpiszcie nas na listę pio- nierskiego zaciągu! — proszą Kaz- mierz Kamka z Tczewa, Bernard Czuwara ze Starogó Włocław, w pow. kościelskim, Stanisław Kulig z Żukowa, w pow. kartuskim i inni. — Chcemy być wśród najlepszych, na najtrudniejszych odcinkach pra- cy. Nie boimy się trudności. Chcemy w pionierskich szeregach budo- wać potęgę naszej ojczyzny. (p.)

Pod rozługę OZR w porcie gdańskim

Oddział Zaopatrzenia Robotnicze- go w porcie gdańskim przejawia co- raz większą aktywność. Świadczy o tym wzrastająca ilość butefów w porcie, w których można nabyć ar- tykuły żywnościowe, świadczą o tym dobrze pracujące stołówki, w których robotnicy otrzymują obja- dy.

Nie rozwiązano jednak na razie sprawy zaopatrzenia w mleko. Są bowiem dni, w których mleka nie- dostarcza się w ogóle, albo z opóź- nieniem. Poza tym mleko jest zim- ne i nie można go nabyć o każdej porze. Robotnicy chcieliby, aby mleko sprzedawane było w godzi- nach od 9 — 19.

P. BYCHOWSKI

Gdy w Gdyni rządzą kapitaliści

»Wspaniałomyślność« wyzyskiwaczy

„...wśród bezrobotnych i „harako- wiczów” panuje przynębnienie. Zi- ma, choćby najagłodniejsza jest zawsze okresem ciężkim do prze- trwania.”

O robotę kołaczce ojciec, względ- nie starszy syn, bezskutecznie... W piecu nie ma czym zapalić, a pa- tentowany sposób na rozgrzewkę, bieg długodystansowy na dworze, też zawodzi. W kusej marynarce, choćby i koltnerz podnieść, a ręce najgłębiej w dzurawie kleszenie po- tykać — długo wytrwać nie moż- na...”

— Tak niejaki pan B. S. — pu- blicysta „Kurieru Bałtyckiego” opi- suje sytuację w Gdyni w dniu 8 grudnia 1938 r.

A w końcu artykułu autor znie- duje sposób na opisana przez sie- bie tak drastycznie niedzę — sposób niemiernie łatwy. Trze- ba po prostu zwiększyć liczbę biur pomocy zimowej „Wtedy bezrobotni i „barakowicze” nie będą się mogli skupiać w większych ilościach i ich „niezadowoloność” przestanie być groźna.

„Bezrobotni — pisze „Kurier Bał- tycki” — nie mają powodu do uty- skowań (bo nie będzie ich w kole- cie stało po kilka tysięcy w oczeki- waniu bonów na zupełne zginięcie

kartofli — przyp. nasz) oceniliby lepiej... ofiary, jakie na ich rzecz ponosi społeczeństwo”.

Kogo miał na myśli przedwojen- ny organ pana prezesa Korzona i innych rekinów portowych, mówią- c o „ofiarach” ponoszonych przez „społeczeństwo”? Miał oczywiście na myśli tegoż pana Korzona i tychże rekinów portowych, miał na myśli kamieniczników, przemysło- wów i kupców.

A jak wyglądały „ofiary” gdy- nskich kapitalistów — wyzyskiwa- czy na rzecz bezrobotnych, o tym możemy dowiedzieć się z tego „Ku- riera Bałtyckiego”. Otóż na fun- dusz tzw. „Pomocy zimowej” wpła- cili w Gdyni: właściciele przedsię- biorstw przemysłowych i handlo- wych łącznie... 699 zł, właściele kamienic — 912 zł.

A dochód miesięczny jednego tyl- ko pana Korzona wynosił — 50.000 złotych!

„Ofiary” zaiste godne, aby je na- leżyło ocenić. Ocenia je też gdańska klasa robotnicza, gdy w kilka lat później przegnała rekinów kapitalistycznych z wywołanym Wybrzeża. Wraz z ich „pomocą zi- mową”, która przestała być komu- kolwiek potrzebna.

(w)

Korespondenci signalizują:

Usprawnić pracę działów zaopatrzenia

Zjawiskiem często spotykanym w zakładach pracy Wybrzeża jest nieterminowa dostawa materia- łów do produkcji. Zanika z tego powodu jej rytmiczność, powstają przestoje. Jak wynika z sygnałów naszych korespondentów, tego rodzaju fakty występują przede- wszystkim z winy działów zaopa- trzenia.

Przydałby się remanent

Dział zaopatrzenia ZPGG nie- wie, jaki materiał znajduje się w magazynach. Gdy w oddziale inży-



nieryjno - budowlanym w Gdyni trzeba było zrobić kit, dział zaopa- trzenia twierdził, że nie z tego nie- wyjdzie, bo w magazynach nie ma kredy. Po 14-dniowych jednak po- szukiwaniach szklarze znaleźli kre- dę w magazynie u ob. Łoblockie- go.

Okazało się przy tym również, że magazyn posiada cynę, na którą

czekają od dawna blacharze, by przeprowadzić naprawę rynien! rur spustowych w magazynie Cukroport II. W magazynach portowych zna- lazłoby się prawdopodobnie i ta- kie materiały, jak lepek smołowy i bitumiczny, gwoździe i szkło 2-mi- limetrowe, potrzebne oddziałowi in- żynierjno-budowlanemu.

Dział zaopatrzenia powinien wy- ciągnąć odpowiednie wnioski z tych faktów. Wskazane byłoby sporzą- dzenie remanentu materiałów leżą- cych w magazynach.

F. HINTZ

Koks hutniczy jest tańszy

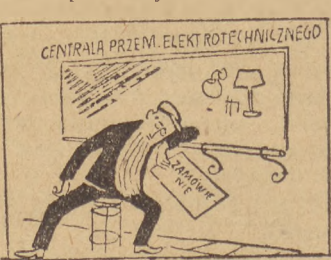
Pracownicy działu zaopatrzenia Stoczni Gdańskiej uważają prawdo- podobnie, że między koksem hutni- czym a odlewniczym nie ma żad- nej różnicy. Odlewnia otrzymuje z tego powodu do suszenia form koks odlewniczy. A przecież do opalania suszarni całkowicie wystarczy koks hutniczy, który — co powinien rów- nież wiedzieć dział zaopatrzenia — jest o wiele tańszy od koksu od- lewniczego.

Używanie droższego surowca jest nieczym innym jak marnotrawstwem.

J. R.

Niedobre przyzwyczajenie

Dział zaopatrzenia elektrowni „Ołowianka” przyzwyczał się do- konywać zakupów wyłącznie w skle- pach Centrali Przemysłu Elektro- technicznego. Gdy w sklepach tych nie ma potrzebnych elektrowni ma-



teriałów, dział zaopatrzenia nie za- daje sobie trudu, aby zakupić je w innej placówce.

W dniu 24 ub. m. np. zamówione zostały w dziale zaopatrzenia tzw. świetłówki, które można nabyć rów- nież w sklepach detalicznych MHD. Dział zaopatrzenia jednak nie zreali- zował zamówienia, ponieważ Centrala Przemysłu Elektrotechni- cznego nie posiadała w tym czasie świetłówek.

Od pracowników aparatu zaopa- trzenia należy wymagać większej inicjatywy. A. PIOTROWICZ

Mają czas

W Gdańskich Zakładach M-11 brak jest takich materiałów, jak drut nawojowy, koszulki bawełnia- ne i inne. Praca robotników jest z tego powodu utrudniona, obniża się jej wydajność, realizacja planu przebiega w wolniejszym tempie.

Kierownictwo działu nawijalni in- terwenowało w dziale zaopatrze- nia o usprawnienie dostawy po- trzebnych materiałów, ale nie od- niosło to żadnego skutku.

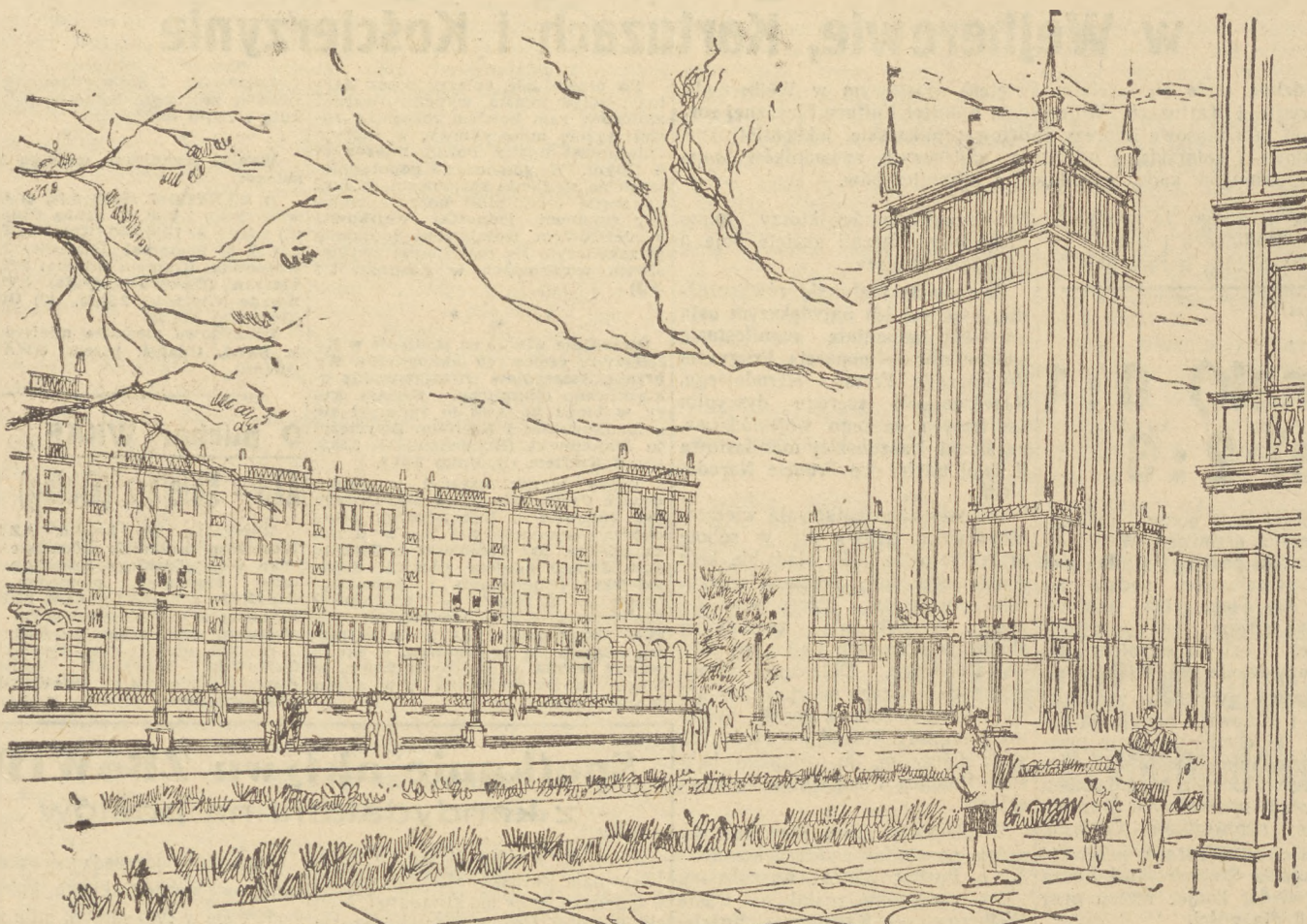
B. ZARACH

Trzeba tylko dobrych chęci

Brak zawleczek o średnicy 2 — 3 — 4 mm wpływa hamująco na pracę monterów Stoczni Rybackiej w Gdyni. Brak jest również papie- ru — brystolu niezbędnego do uszczeltek. Brak ten jest niczym nie uzasadniony. Jeśli chodzi o zawlec- ki, to w sklepie ściełachym przy ul. Starowiejskiej jest ich pod dostat- kiem. A brystol można kupić rów- nież, gdy są dobre chęci, bowiem dział zaopatrzenia potrafi zakupić go dla użytku świetlicy.

H. KOSTRZEWSKI

TAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ TWOJE MIASTO GDAŃSK NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI



TAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ PLAC IM. GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO W GDAŃSKU - WRZESZCZU (PRZY JAŚKOWEJ DOLINIE)

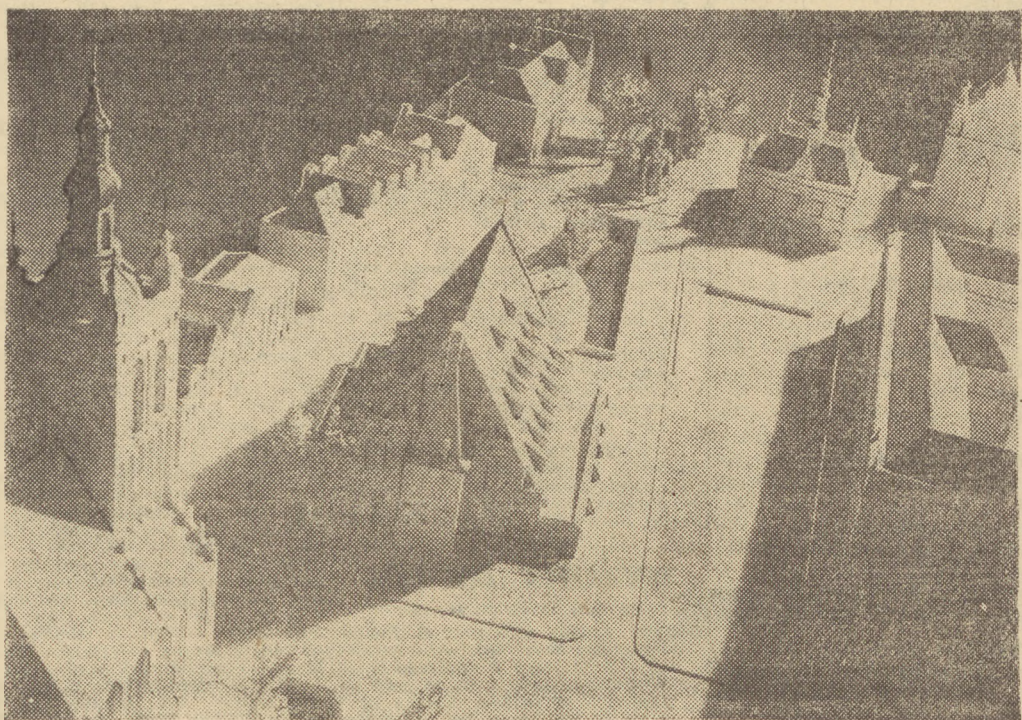
Nie tak dawno jeszcze, bo przecież dopiero w roku 1948 zapadła historyczna uchwała Rady Ministrów: „Przeprowadzić w ramach Planu Sześcioletniego odbudowę i rekonstrukcję staromiejskiej dzielnicy śródmieścia Gdańska... Stworzyć w ramach zabytkowych układów urbanistycznych i architektonicznych nowe, higieniczne, nasłonecznione wnętrza urbanistyczne i pomieszczenia odpowiadające wszelkim wymagom współczesnego budownictwa”.

Rozdzwoniły się kielnie gdańskich murarzy, uderzyły topory ciesielskie, zagrzętały żelazne pręty gnące się w ręku zbrojarzy. I oto na gruzach zniszczonego podczas działań wojennych Gdańska wyrosły piękne, zabytkowe kamieniczki, mury Domu Heweliusza, Zbrojowni, Strzelnicy św. Jerzego, Dworu Artusa i wielu innych.

A obok tego wyrosły przestrzenne osiedla mieszkaniowe na ulicach: Klonowicza, Roosevelta, Grunwaldzkiej, Alei Wojska Polskiego, Śledc. Różni się nowa cegła, bieli się gładka płaszczyzna tynku. Rośnie nasze miasto, nasz Gdańsk.

Jego nieustanny, wspaniały wzrost zapowiadają płomienne słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Już niedługo będziemy świadkami rozbudowy głównych osi miejskich: od Domu Kultury na Placu Centralnym — do Domu Kultury w Dolnym Gdańsku, od dworca głównego — do Polskiego Haku, otwierającego obszerny widok na port. Już niedługo będziemy świadkami zabudowy pięknych placów — Zielonego przy Bramie Oliwskiej, Heweliusza nad Motławą, Targu Węglowego, Targu Rybnego, Długiego Targu i wielu innych. Będziemy świadkami wspaniałej rozbudowy Politechniki Gdańskiej i Akademii Medycznej, które stworzą imponujących rozmiarów miasto uniwersyteckie, będziemy świadkami powstania nowych, pięknych domów kultury, dziesiątków nowoczesnych kin, świetlic dla dorosłych i młodzieży, przedszkoli i domów dziecka.

Zapewniają to słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego, frontu na którego kandydatów będziesz głosować w dniu 26 października.



TAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ FRAGMENT ŚRÓDMIEŚCIA GDAŃSKA W POBLIŻU STAREGO MŁYNA I KATUSZA STAROMIEJSKIEGO

Na długo pozostanie w naszej pamięci — architektów Gdańskich — ten słoneczny, gorący dzień 19 czerwca 1952 r. Byliśmy wtedy w Warszawie. Rozmawialiśmy z Pierwszym Obywatelom naszego ludowego państwa, z Prezydentem Bolesławem Bierutem. Rozmawialiśmy na temat Gdańska, jego odbudowy i rozbudowy.

Plany, które przedstawiliśmy rozpatrywane były wszechstronnie i szczegółowo. Byliśmy świadkami głębokiego zainteresowania Prezydenta i członków Prezydium Rządu sprawami Gdańska, świadkami głębokiej troski o mieszkańców miasta, o ludzi pracy, o zapewnienie im jak najlepszych warunków mieszkaniowych.

Omawianie śmiałych planów budowy miasta przekształcało się właściwie w kontrolę tych planów pod względem wygody przyszłych użytkowników, pod względem piękna, dostępnego dla każdego człowieka pracy. Tak więc omówiono wówczas nie tylko plany zabudowy dzielnic mieszkaniowych i rozmieszczenia sieci zakładów usługowych i komunikacji, lecz również usłonecznienia budynków, wygodnego do nich dojścia: podjazdu, rozlokowania zieleni na podwórzach, ulicach i placach.

Konferencja trwała kilka godzin. Dokonano na niej ogrom-

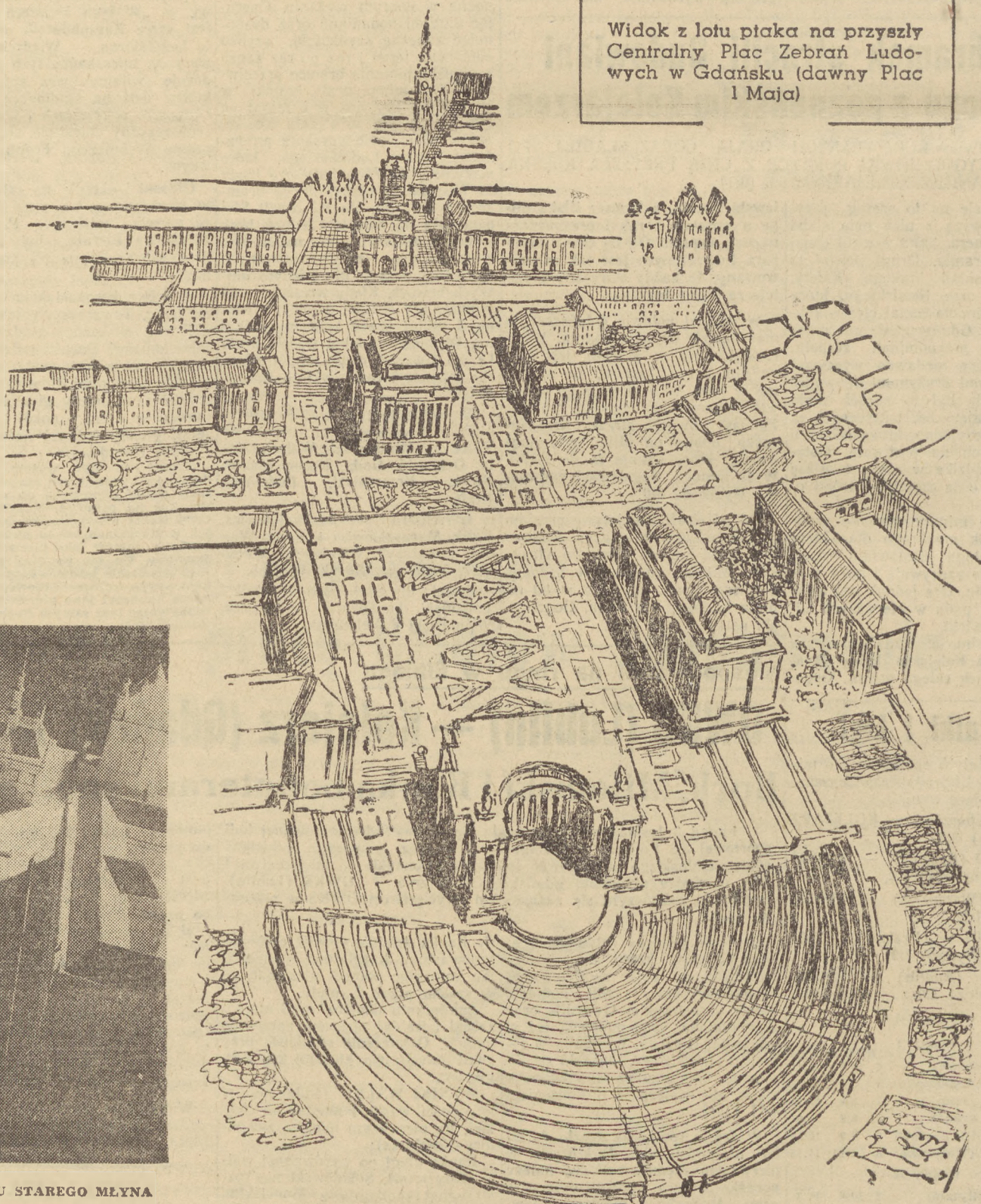
nej pracy, wymagającej od każdego uczestnika narady dokładnej znajomości urbanistyki i architektury, tym bardziej, że omawiane podczas narady plany budowy Gdańska, Nowej Huty i Nowych Tych stanowiły pod względem architektonicznym i urbanistycznym trzy odrębne zagadnienia.

Prezydent Bierut osobiście kierując naradą, wskazywał architektem drogi, po których powinna rozwijać się ich praca w służbie mas pracujących, wskazywał możliwości wypracowania nowych form architektury socjalistycznej, wyrastającej na gruncie naszej bogatej kultury narodowej. Te wskazania naszego Prezydenta utkwiły nam głęboko w pamięci.

Stan ogólny miast Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz zasady planu szczegółowego śródmieścia Gdańska zostały zatwierdzone. My, architekci gdańscy, jesteśmy dumni, że plany nasze zatwierdził osobiście Prezydent Bolesław Bierut i członkowie Prezydium Rządu. Jesteśmy wdzięczni za wskazanie nam, najślusniejszej drogi, po której powinniśmy kroczyć w służbie mas pracujących, realizując zaszczepione zadania postawione przed nami przez Program Wyborczy Frontu Narodowego. Na tej drodze nie zawiedziemy.

Int. arch. Leszek Dąbrowski

Widok z lotu ptaka na przyszły Centralny Plac Zebrań Ludowych w Gdańsku (dawny Plac 1 Maja)



JUTRO TWOJEGO MIASTA JEST W TWOIM RĘKU • WYKUWASZ JE W CODZIENNEJ PRACY. GŁOSUJĄC NA LISTĘ FRONTU NARODOWEGO, DASZ DOWÓD, ŻE W PRACY TEJ NIE USTANIESZ.